

Festiwalowe NOWINKI

PODARUNKI

„Bo każdy kraj
Na drogę dał,
Co najpięknego miał...”
Oto słowa refrenu piosenki
Młodziaków Lebkowskiego za-
tytułowanej „Podarunki”.
(Piosenka ta otrzymała jedną
z dwóch pierwszych nagród
w konkursie otwartym na
tekst literacki piosenki festiwa-
lowej). A co da nasz kraj?
Możemy już wam zdradzić
tajemnicę, że członko-
wie Koła ZMP i Rady Świe-
tlicy gromadzieli w Przybo-
rewie (pow. Opole) już o-
tym pomyslieli i napisali do
naszej redakcji o swoich
przygotowaniach. Działacza
Przyborowa pięknie wy-
bafilią znaczącą zepomysł
na piosenkę. Młodzi artyści ma-
li kilka obrazów, jeden z
nich przedstawiał będzie pra-
cę rebarbiera w kopalni, drugi
pracę rolnika przy żniwach
dawniej i dziś, a jeszcze in-
ny będzie odzwierciedlał ży-
cie młodzieży ich rodzinnych
stron.

Młodzi z Przyborowa
wykonali jeszcze dla swoich
nominowanych przyjaciół piękny
wazon gliniany ozdobiony lu-
dowymi ornamentami.

Młodzi z Technikum Bu-
dowy Maszyn w Łodzi wyko-
nali jako podarunek dla uczest-
ników Festiwalu — zegar ko-
minkowy.

Młodzi gromady Denisk-
p w Biele. Podarunki przygo-
towują serwetę jako podar-
ek dla delegacji młodzieży
radzieckiej, a młodzieży grom-
ady Świrny wykonał firkę,
która chce ofiarować
delegacji młodzieży z Fin-
landii.

LIST Z URUGWAJU

„Uważam, że Festiwal jest
najlepszym środkiem zacieś-
nienia więzów przyjaźni i
związów między narodami.
Napiszę do naszej
redakcji o swoich przygo-
towaniach do Światowego Fe-
stiwalu Młodzieży i Studen-
tów.”

A wy towarzyszyście jakie
podarunki przygotowujecie
dla swoich nowych przyja-
ziół z dalekich i bliskich
stron? Napiszcie do naszej
redakcji o swoich przygo-
towaniach do Światowego Fe-
stiwalu Młodzieży i Studen-
tów.

Jestem pewny, że Festiwal
ten będzie polistkiem wymie-
rzonym zwolennikom nowej
wojny, polistkiem dla tych,
którzy w imię wyzwoleń
interesów prowadzą
chcą młodzież na śmierć.

Młodzi naszego kraju
wzięli na Festiwal liczną de-
legację.

Tworzymy szeroko rozbu-
dowany Festiwalowy Komitet
Przygotowawczy. Odbędzie
się zgrupowania młodzieży
jak i mistrzostwa piłki no-
żnej, konkursy artystyczne.

Poza tym zamierzamy do-
konać szerokiej wymiany do-
świadczeń z krajami Amery-
ki Łacińskiej poprzez kores-
pondencję i wymianę delega-
cji jak również przez spotka-
nia z udziałem młodych
wóz przyjaźni między naro-
dami naszego kontynentu, tak
potrzebnych w obecnej sytu-
acji.

ERNESTO GARCIA
posel do parlamentu
urugwajskiego

WIEDEN. Sekretariat Świa-
towej Rady Pokoju opubliko-
wał następujący komunikat:
Dnia 11 marca 1955 r. roz-
poczęły się w Wiedniu obrady
Biura Światowej Rady Poko-
ju. Porządek dzienny obrad o-
bejmuje następujące punkty:
sprawa przeprowadzenia świa-
towej kampanii przeciwko przy-
gotowaniom do wojny atomo-
wej oraz sprawa zorganizowa-
nia w Helsinkach w dniach
22—29 maja 1955 r. Świa-
towego Zgromadzenia repre-
zentacji sił pokoju.

W obradach Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

Władze Biura biorą u-
dział następujący członkowie
Biura oraz osoby zaproszone:
Fizyk John Bernal (Wielka
Brytania), wiceprzewodniczący

Światowej Rady Pokoju; Eu-
genie Cotton (Francja), wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju, przewodniczący
Światowej Demokratycznej De-
leracji Kobiet; Arthur Lund-
kvist (Szwecja), pisarz, wice-
przewodniczący Światowej Ra-
dy Pokoju; Gabriel d'Arbousier
(Afryka Środkowa), adwokat,
wiceprzewodniczący Światowej
Rady Pokoju; profesor D. Ko-
sambi (Indie); pastor F. Bosque
(Francja); Ilija Erenburg
(ZSRR), pisarz; Nicolas Guil-
len (Kuba), poeta; Tsai Ting-
kai (Chiny), deputowany; prof.
Walter Friedrich (NRD), pre-
zes Niemieckiej Akademii
Nauk; Wilhelm Elfes (Niemiec-
ka Republika Federalna), prze-
wodniczący Związku Niem-
ców walczących o jedność, po-
kój i wolność; Anna Seghers
(NRD), pisarka; pastor Ragnar
Forbech (Norwegia); Kinkatsu
Salonisi (Japonia); Nobuo Kusano
(Japonia), profesor Uniwersy-
tetu w Tokio; Leon Kruczkow-
ski (Polska), przewodniczący
Związku Literatów Polskich.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 63 (1513) B

Warszawa, wtorek 15 marca 1955 r.

Cena 20 groszy

10 lat Politechniki Warszawskiej w służbie Polski Ludowej

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił rektor Politechniki Warszawskiej prof. Aleksander Dywulski. Przypominał on, że w 1945 r. Politechnika przedstawiała raczej ruinę, a nie gmach uczelni. Wówczas na

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił rektor Politechniki Warszawskiej prof. Aleksander Dywulski. Przypominał on, że w 1945 r. Politechnika przedstawiała raczej ruinę, a nie gmach uczelni. Wówczas na

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił rektor Politechniki Warszawskiej prof. Aleksander Dywulski. Przypominał on, że w 1945 r. Politechnika przedstawiała raczej ruinę, a nie gmach uczelni. Wówczas na

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił rektor Politechniki Warszawskiej prof. Aleksander Dywulski. Przypominał on, że w 1945 r. Politechnika przedstawiała raczej ruinę, a nie gmach uczelni. Wówczas na

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił rektor Politechniki Warszawskiej prof. Aleksander Dywulski. Przypominał on, że w 1945 r. Politechnika przedstawiała raczej ruinę, a nie gmach uczelni. Wówczas na

12 marca minęło 10-lecie Politechniki Warszawskiej w Polsce Ludowej. Tysiące chłopów i dziewcząt absolwentów Politechniki, to wysoko wykwalifikowani specjaliści socjalistycznego przemy-
słu, pracujący ofiarnie i wydajnie na różnych odcinkach produkcji. Wśród młodych inżynierów pracujących w obiektach wielkich budowli sześciolatki jest wielu absolwentów Politechniki Warszawskiej. Absolwenci tej uczelni to ludzie, którzy czynem nawiązują do pięknych, rewolucyjnych tradycji Politechniki, do tradycji bohaterów KZMP i Życie, którzy tam walczyli i uczyli się w latach sanacji.

W 1955 r. na Warszawskiej Politechnice kształcił się 12 tys. studentów. 16 wydziałów, 182 katedry — cyfry te stawiają Politechnikę Warszawską do rządu największych uczelni technicznych w Polsce i Europie. 12 marca 1955 r. sala senatu jest odświętnie udekorowana. Na uroczyste posiedzenie przybył minister Szkolnictwa Wyższego Adam Rapacki, przedstawiciel KC i KW PZPR, przedstawiciel Prezydium PAN i Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, oraz przedstawiciele senatu wyższych uczelni technicznych z całego kraju.

I Sekretarz KC PZPR tow. Bolesław Bierut skierował list do rektora i senatu Politechniki Warszawskiej z życzeniami z okazji 10-lecia pracy uczelni w Polsce Ludowej. Uczestnicy posiedzenia z uwagą wysłuchali słów listu tow. Bieruta. O sukcesach osiągniętych przez Politechnikę Warszawską w okresie minionej 10-lecia mówił re

Czy młodzież chce tylko tańczyć?

W zeszłym roku w powiecie szamotulskim grupa młodych ludzi pospierała się wracając z zabawy. W rezultacie bóli jeden z chłopaków został zabity przez swoich kolegów. Po skazaniu mordercy, milicja zabrała się energicznie do zwalczania chuligaństwa. W krótkim czasie w powiecie zapanował spokój.

Sorawa wychowania młodzieży pozostała jednak nadal otwarta. I do dziś trapi ona tak samo Zarząd Powiatowy ZMP i Powiatową Radę Narodową jak i wszystkie inne „czynniki kulturalne” w powiecie.

...naście funkcji kaowca

Z tow. Pohlem, pracownikiem ZSCh i tow. Józefackim, pracownikiem Wydz. Kultury PRN spotkałem się w pokoju przedwioennego ZP ZMP.

Tow. Pohl jest instruktorem k.o. ZSCh, ale jednocześnie sekretarzem Prezydium ZSCh, prowadzi finanse, referat skarg i zażaleń, sprawy organizacyjne, jest członkiem szeregów komisji m. in. i tej do walki ze spekulacją. Poza tym opracowuje plany pracy k.o., „wzory” konferansjerek na różnego rodzaju uroczystości oraz pomaga 34 świetlicom wiejskim. W ciągu ostatnich 9 miesięcy był dwa razy „w terenie”, reszcie bowiem czasu zajmuje mu załatwianie różnych spraw administracyjnych. Nie śmiałem już zapytao się kiedy ma czas na jedzenie i spanie.

Kadry z nich układa oddzielny plan pracy kulturalnej (nie mówiąc już o tym, że Zarząd Powiatowy ZMP ma także własny plan). Czy naprawdę tak być musi? Czy to, że tak jest pomaga, czy przeszkadza w rozwijaniu pracy kulturalnej w powiecie?

Zostawmy jednak sprawy planowania życia kulturalnego w Szamotulach i zapoznajmy się z ludźmi, którzy w tym życiu powinni brać udział.

Gdy ma się 20 lat i trzeba być pustelnikiem

Część z nich snuje się właśnie w tańcu po parkiecie w sali Powiatowej Rady Narodowej. Tu bawi się młodzież uwieczniona pod bokiem statecznych pracowników Rady Narodowej. Parę kręci się grzecznie, spokojnie. Orkiestra gra „Nikt „obcy” nie ma tu prawa wstępu w obawie przed ewentualnym zakłóceniem szanownego środowiska.

W drugim końcu miasta natomiast, w największej sali w Szamotulach, będącej własnością zakładów meblarskich, miejscowy Związek Motorowy zorganizował huczną zabawę z „licznymi atrakcjami” i z dwudziestolutowym wstępem. Kilka rozświetlonych głów (nawet żeńskich) spoczęła już bezwładnie na stołach, nieczuły na skoczne dźwięki dużej orkiestry. Na sali gwar, w wejściu zaś twetes i kłótnie ze spóźnionymi gośćmi.

Tymczasem po ulicach Szamotul błąka się Jurek Nowakowski i Stefan Balcerczyk — którzy nie mają prawa wstępu ani na zabawę, ani do żadnej świetlicy. Jurek po powrocie z brzozy SP za targ z milicją okrzykami został miejscowym chuliganem i po odsiedzeniu miesięcznej kary aresztu nie może nigdzie znaleźć pracy. Powiatowa Rada Narodowa zmonopolizowała przeciwko niemu całą „opinii publiczną”. „Dla chuliganów pracy nie ma” — oto odpowiedź z jaką spotyka się wszędzie za cichą zgodą Rady Narodowej i Zarządu Powiatowego.

Wego ZMP. Ojciec Jurka pracuje w Nowej Hucie i przysyła pieniądze na utrzymanie żony i syna. Bliski rozpaczy Jurek Nowakowski nie wie co począć i nie może sobie znaleźć miejsca w szamotulskim społeczeństwie. Koledzy jego — pracownicy PRN boją się stanąć w jego obronie, by nie stracił pracy. Dwudziestoletni Nowakowski „zgaszony” powszechną nagonką nie ma odwagi porozmawiać o swojej sprawie w Zarządzie Powiatowym ZMP. Sądymy, że tej odwagi nie powinno zabraknąć Zarządowi Powiatowemu, który powinien być rzecznikiem spraw młodzieży w powiecie.

Na tropach dawnej świetności

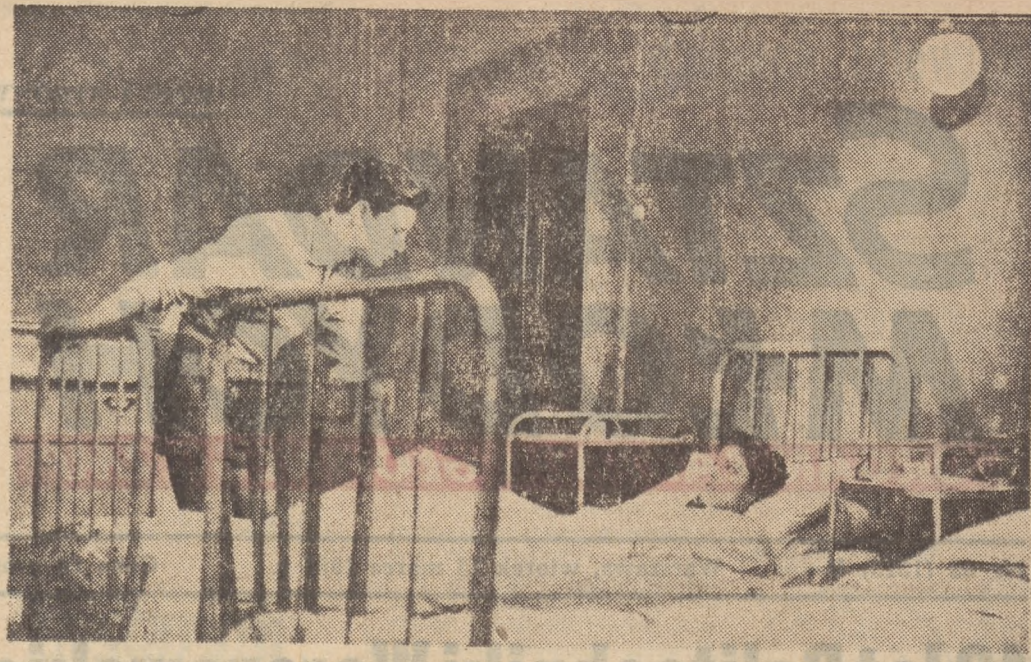
Zresztą i ze świetlicami nie jest najlepiej. Kierownik tzw. świetlicy wzorcowej w Szczepankowie ob. Starkowski, w mroźny lutowy wieczór palił trocinami w składowanym przez siebie piecu, potem partnerem w warcabach dla z rzadka zaglądającej tu młodzieży, uczył grać na harmonii, lub tańczyć.

Znany w powiecie regionalny zespół szczepankowski, który w zeszłym roku był gorąco oklaskiwany na eliminacjach w Szamotulach, przeżywa dziś głęboki kryzys z powodu zmian personalnych. Część młodzieży od tego czasu dorasta i wychodzi ze Szczepankowa. Zbyt mało interesuje się świetlicą także i przewodniczący koła ZMP, tow. Małaj, który wg opinii Zarządu Powiatowego jest za „stary” do tej roboty, ponieważ odbył już służbę wojskową. Wciąż „ślodby” natomiast jest czterdziestoletni Starkowski, który dwój się i trój, by zapewnić świetlicy jakiegoś byt. Z gabloty patrzy na bywalców pośrodku okładki zeszłorocznych wydawnictw. „Pracy świetlicowej”, stare broszury o spółdzielniach produkcyjnych i kółkach mezbiorinowskich. Jak na uragowski to ściany społeczeństwa przypominają czasy dawnej przeszłości, dyplom o nadaniu świetlicy tytułu „produkcji w powiecie. „Tak”, — wydziera ob. Starkowski, — „przedejście” jest pomoc ze strony Zarządu Powiatowego ZMP, ot, tak żeby chociaż porozmawiali z młodzieżą”.

W pracy kulturalnej zginęło człowieka

Jeśli swoje uwagi o brakach w pracy kulturalnej w Szamotulach kieruję przede wszystkim pod adresem Zarządu Powiatowego ZMP, to nie dlatego, bym uważał, że pracownicy Zarządu powinni prowadzić zespoły artystyczne, zając się budową Domu Kultury, czy osobiste prowadzić kółka czytelnicze. Nie o to chodzi. Uwagi te adresuję do Zarządu Powiatowego ZMP dlatego, że Zarząd Powiatowy zbyt mało rozmawia z ludźmi o sprawach kultury, nie zna problemów nurtujących młodzież, a kulturę widzi tylko i wyłącznie przez pryzmat zespołów, organizowanych imprez, uroczystości itd.

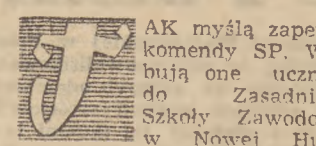
Przewodniczący Rady Miejskiej PRN ob. Szymaniak skarży się, że młodzież chce tylko tańczyć i tańczyć. A tymczasem podczas całonocnej zabawy w PRN grupa zetempowa-



Studencki Teatr Satyryczny w Łodzi

Z inicjatywy międzyuczelnianego klubu studenckiego powstał w Łodzi Studencki Teatr Satyryczny. Teatr zadebiutował w auli Uniwersytetu Łódzkiego widowiskiem satyryczno-muzycznym „Pstragi”. Teksty piosenek, monologów i skeczów zostały napisane przez członków zespołu teatralnego, którym są przede wszystkim studenci filologii Uniwersytetu Łódzkiego. Kierownikiem artystycznym zespołu studenckiego jest Dobrosław Mater z Teatru Nowego w Łodzi. muzykę skomponował student Wydziału Prawa — Witold Afelt.

Grunt to reklama



AK myślą zapewne komendy SP. Wierzą, że one uczynią do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Nowej Hucie. „Nie masz bracie roboty? Pójdź na pół roku do szkoły. Dostaniesz wszystko. Od licytacji do rzeźniczek. Zarobisz na uszy. A po skończeniu nauki — raj. Zdobiesz wyprawki: garniturek, płaszczy, kapeluszy. Najpierw płatny urlop. Wracasz. Mieszkać w pałacu zwanym „Domem Młodego Hutnika”. Masz te pa- rę godzin roboty. Zarobek co najmniej 2500. A po faryfarsce idziesz romantycznymi ulicami miasta. Co krok zabawa, kino, teatr. „O Nowej Hucie piosenka...”

Ale nie ma się co dziwić Komendom SP. Przecież w podobny sposób określają warunki różne ustawy i zarządzenia. Nie ma się też co dziwić młodym, że chcą skorzystać z takich perspektyw.

Dlaczego nie w swoim zawodzie?

ZASADNICZA Szkoła Zawodowa w Nowej Hucie mieści się w dużym, wilgotnym od świeżości gmachu. Dyrektorem szkoły jest czarno- białym obryzany — Michał Radawiec. Pracuje, mało — haruje od rana do nocy. W ciągu pół roku stara się wychować gro- madę załobnionych chłopaków. A potem, męcząc się już z no- siadła, pilnuje ciągłe spraw absolwentów. Użera się z COSZ-em, DOSZ-em, Minister- stwami. Nie narzeka.

Pierwsze trzy turnusy absol- wentów szkoły zakwaterowano w rzeczywistości w Domu Młodego Hutnika. Czwarci dostali się na Pleszów. Do zatopionych w blo- cie baraków, w których jeszcze dziś ciężko mieszkać. A rok temu podobny Radawiec, człowiek — Stefan Słysz z Dyrek- cji Hotelu Robotniczych, musiał toczyć zaciętą walkę o szorowa- nie podłóg i zmianę pościeli. Przekonał się chłopcy, że ur- lop, wypłata — też miły. Po- godził ich z rzeczywistością. Praca. Nie to, że lekka. Ale ciekawa. Bez niej dopiero by- łoby trudno.

Płaty turnus udal się Radaw- cowi jak żaden. Chłopcy nie pili, nie chuliganili. Wyniki nauki świetne. Prymusem był Kazik Wróbel. Praktykę odby- wali uczniowie piątego turnusu w Przedsiębiorstwie „Mosto- stał”. Kształcono ich na monter- ów konstrukcji stalowych. Tak- i Wróbel wybrał 240 proc. normy. I egzamin wypadł piąte-

mu turnusowi doskonale. Spe- cjalna komisja stawiała stop- nie, określała grupę przyszłego upośażenia. Wróbelowi przyzna- no wysoką, bo V grupę. Ci chłopcy też mieli iść na Ple- szów. Nowych Domów Młodego Hutnika jeszcze nie wykończono. Ale najgorsze, że zabrakło dla chłopców — pracy właśnie w Nowej Hucie.

Polegało to po prostu na prze- oceniu Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Kom- binat nie potrzebował już wię- cej monterów konstrukcji sta- łowych. Ale mógł przyjąć setki murarzy, tynkarzy, instalatorów itp. I szkoła powinna była przy- sposobić chłopców do takich właśnie specjalności.

Radawiec alarmował Dyrek- cję Okręgową w Krakowie. Krzychał w telefon:

— Słuchajcie, turnusy się koń- czy! Najwyższy czas przysłać rozdziałnik zatrudnienia.

Wreszcie 12.IX.1954 r. — to znaczy przedostatniego dnia — rozdziałnik nadziesiął. Wynikało z niego, że 140 absolwentów (trzy czwarte) ma pracować w Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych. Czyli — nie w swoim zawodzie.

Jeszcze raz nauka

OD 15 września Centralny Zarząd Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych (PIP) był obowiązany zająć się 140 chłopakami.

Pierwszej nocy nie czekały na chłopców łóżka ani stołów- ka. Radawiec wydał każdemu suchy prowiant i z niepokojem uściślał rękę. Banalny gest. Coż mógł więcej. Radawiec roz- pościł swoich uczniów. Przez pół roku przywykli do serdecz- nej troski. Teraz czuli się bez- radni. Pierwszy tydzień prze- walał się. Objeździł Pleszów. Nie było co podziwiać.

Siedmego dnia przyniosło wre- szcie coś nowego. Wydział Za- trudnienia PIP nie ocenił wy- sików wychowawczych Ra- dawcy.

— Uczyliście się? — spytało absolwentów. — Ale co z tego. Przecież nie nie umiecie. Dla nas — nie. Zorganizujemy z was brzozy szkolne. Będziecie się uczyć jeszcze raz.

— No dobrze, a co z zarob- kami? — zainteresowali się pra- ktycyzni chłopcy.

— V albo IV grupa to non- sens. Cieszyć się, jeżeli dają- my III.

Absolwentów przydzielono brzożom. Nie przebie- a- łąc w słowach ten i ow „uczyl” chłopców co najwyżej podawa- nia narzędzi lub przynoszenia papierosów z kiosku.

Zostało kilkunastu

DNI stały się całkiem bez- treści. Trzeba było spr- ać robotę jak państwo- czynne. Nie mieli do niej ser- cca nawet kiedy skończyli kur- sy. Zresztą przydzielano ich na najbardziej nieodpowiedzial- ne odcinki. Bywali, że kiero- wano i do brzoż gospodarc- czych. Nazwijmy rzeczy po- imieniu musieli nosić ścielki i kubły, sprzątać. Wielu „urywa- ło się” do domów.

Ale byli tacy, którym Rada- wiec wpoli potępił prawow- ność. Ci uważali, że obowiąz- ni są odpracować przewidzia- ne 570 dni za naukę w Nowej Hucie. I to za naukę podwój- ną! Kotłali więc do dyrekcji, do Rady Zakładowej, usilowali nawiązać kontakt z organizacją zetempowską. Miał Janczura pisać, w skrótności smutne w- ersiony. Wróbel uważał, że po- iza nie pomoże. Układał — orgi- nalnym co prawda stylem — listy o konkretnych sprawach i wysyłał do najbliższych władz. Jeden wysłał też do re- dakcji „Sztandar Młodech”.

Przeważnie nie otrzymywał od- powiedzi. Czasem jednak przy- łażdały komisje.

Badanie spraw rozpoczęto od Centralnego Zarządu. PIP

bronił się w sposób ostrożny. Powiedział „narzucono nam obowiązek zatrudnienia ludzi nieprzydatnych” — oznaczało narazić się komuś, kto popełnił ten błąd. Wychodząc było przed- stawiać chłopców jako zarę- ą awanturków i bumelantów, zarzucać szkole, że nie ich nie- ńczyła. Warunki, brtwe? Tak, że. Ale to wina Dyrekcji Hotelu Robotniczych. PIP prze- cieć płacił regularnie za kwater- ę. Komisje odesładły rzuc- ąc do kosza imię, z głada- mi ortograficznymi. Ilisty Ka- ła Wróbla. W PIP-ie zapamięta- ą skwapliwie jego nazwisko.

W baraku na Pleszowie powo- ła, powołał widac zmiany na le- psze. Czysta podłoga i regularnie- ą zmieniana pościel, nie są już- ą rzadkością. Stefan Słysz z Dy- rekacji Hotelu Robotniczych pro- jektuje latem kino na wolnym- ą powietrzu. Murarze wykańcza- ą większą stołówkę.

Ale u chłopców nic się nie- ą zmienia.

★

Przedstawiony powyżej obraz nie wymaga komentarzy. Nie piszemy o tym jednak tylko po to, aby przedstawić ciężką- ą sytuację absolwentów. Doma- ąmy się kategorycznie od Cen- ątralnego Urzędu Szkolenia Za- ąrowanego i Centralnego Za- ąradu Przedsiębiorstwa Instal- ącji Przemysłowych zsta- ąnia, i co najwazniejsze zmian- ą wytworzonej wśród absolven- ątów w PIP-ie sytuacji. Cze- ąkamy na wyjaśnienia: kto po- ąnosi za to odpowiedzialność.

H. KALTENBERGER

Hydrauliczne sprzęgło i automatyczna skrzynka biegów

Nowy wóz ZIM-„M-21”

Jak już donosiśmy, gor- ą w Warszawie. Samochód- ą w imieniu W. M. Motow- ą, które produkują znane po- ącznie „Pobiedy” rozpoc- ą produkcję nowego mode- ą. W tym celu „Pobieda” os- ą osobowego M-21 — „Wolga”.

„Wolga” posiada estetycz- ą aerodynamiczną karoserię. Wysokopowrotny silnik oraz- ą sześć niestosowanych do- ątych z wierzchołkach sa- ąmodochów urządzeń.

Jednym z nich jest np. od- ąchyłanie do tyłu oparcie przed- ąniego siedzenia przeloc- ąjące je w wygodne, mię- ąkie do spania. Niezależnie od po- ąry roku, wewnątrz „Wolgi”- ą panuje ta sama, pokojowa- ą temperatura. Osiada się to- ą dzięki urządzeniom klimat- ązacyjnym. Regulacja klimat- ązy znajduje się na desce- ą rozdzielczej samochodu. Za- ąduje się na niej również e- ąlektryczny zegar, zapalniczka, ąpopelnica i urządzenie za- ąbi- ąjące pocenie się przed- ąniej szyby. Ponadto w desce- ą budowanej jest wysoki- ą klasy odbiornik radiowy. W- ą tylniej części „Pobiedy” za- ą znajduje się obszerny baga- ąnik.

Nowy samochód posiada- ą niezależne zawieszenie przed- ąnich kół zsynchronizowanych- ą cylindrycznymi sprężynami. Doskonale zawieszanie wozu- ą nie powoduje przeskoków, ąplacając komfortowo warunki- ą podróży. Płynność jazdy na- ąwego wozu osiągnięto dzięki- ą zastosowaniu nowoczesnej- ą sprzętka hydraulicznego i- ą automatycznej skrzyni bie- ągów. Te ostatnie innowacje- ą pozwalają zmieniać szybkość- ą wozu bez męczącego, zwia- ąz- ą zwa w miejscu, mowierowa- ąnia lewarkiem biegów.

„Wolga” zaopatrzona jest- ą w wysokopowrotny silnik o- ą mocy 75 KM. Jest on zna- ą- ą nie ekonomicznym, lecz sil- ąnik „Pobiedy” i umożliwia- ą rozwinięcie szybkości jazdy- ą do 130 km/godz.

Do budowy wozu użyto- ą specjalnie wytrzymałych- ą stopów stali superdural, two- ąrzywa szklane itp. Seryjną- ą produkcję samochodu „Wo- ąga” rozpocznie się w 1956- ą roku.

...i nowa „Pobieda”

Te same zakłady opraco- ąwały nowy model „Pobiedy”. Różni się ona od znanego u- ą nas typu znacznie wyższym- ą zawieszaniem oraz napędem- ą na wszystkie cztery koła. Te- ą nowy bieżnik opon oraz- ą wspomniane wyżej zmiany- ą zapewniali pasażerom nowy- ą „Pobiedę” — przejazd- ą największe bezdroża.



Warto zastanowić się...

„Chcę żyć inaczej, lepiej, pożyteczniej”

RZECZYTAŁAM niedawno w „Sztan- ądarze” o sprawie- ą Anny z woj. szczeci- ąńskiego młodego, że- ą mogłam uczęć się dalej, ą bo nie myślę rezygnować ze- ą studiów.

Po dwóch latach przerwy- ą będzie trochę trudniej dostać- ą się ponownie na studia, gdyż- ą pierwszeństwo będą mieli za- ą pewnie tegoroczni absolwenci, ą którzy będą lepiej przygo- ą towani do egzaminu; będę- ą musiała liczyć się z faktem, ą że nie zostanę przyjęta, tym- ą bardziej, że WSE z Wydzia- ąłem Morskim jest tylko w- ą Sopocie. Jest to jedyna uczel- ą nia tego typu, więc napływ- ą kandydatów będzie liczny.

Ogarnia mnie po prostu- ą „czarna rozpacz”, gdy po- ą myślę, że nie dostanę się na- ą studia. Co pocnę ze sobą- ą wówczas? Czy będę zmuszo- ą na siedzieć w domu jak do- ą trzechozas, bo praca w roz- ą dziale nie daje mi ani zado- ą wolenia, ani żadnych korzy- ą ści. Ja mam inne zamiłowa- ą nia i potrzeby, których obec- ą ne życie nie zaspokaja.

Dlatego żyćcie młode! Jest- ą tak podobne do życia Anny, ą o której pisał „Sztandar- ą Młodych”, choć przyczyn- ą, zupełnie inne. Szkoła przy- ą zwycziała mnie do życia- ą kulturalnego, pełnego do- ą brnych, pożytecznych roz- ą wywek, które oprócz tego, ą że bawiły, jeszcze uczyły. A- ą gdy znalazłam się na wsi na- ą długie czasy, odczułam wielki- ą brak tych rozrywek, brak towa- ą rzystwa, z którym można by- ąło rozmawiać o tym co in- ą teresuje, pociąga wyobraźnię- ą itp. Zapas książek szybko się- ą wyczerpał. Kino przyjeżdża- ą raz na miesiąc. Coż mam ro- ą bić? Uczę się sama. Ale to- ą mi nie wystarcza. Postanowi- ąłam popracować nad kule- ą jącą młodzieżą wraz z to- ą leżankami. Ale nasze wysiłki- ą pozostają na marne. Młodzież- ą jest bardzo niechętna. Kie- ą dy się na coś zdecydować- ą i tak rzuci wszystko- ą niedokończony. Nie ma- ą nawet świetlicy, a właściwie- ą lokal jest, jest również wy- ą brany świetlicowy, ale nie- ą ma opatu i świetlica świeci- ą pustkami. Jedyną „atrak- ą cją” są zabawy taneczne.

Atmosfera na nich pozosta- ą wia jednak wiele do ży- ą czenia, gdyż młodzież w- ą biłątkach daje upust swej- ą energii. Ale tak jest tylko- ą u nas. Tak dzieje się w- ą wielu miejscowościach.

Ja chcę żyć inaczej, lepiej, ą pożyteczniej. Chcę przestać- ą być pasożytem, chcę pracować, ą uczyć się, bawić kultural- ą nym, czytać masę dobrych- ą książek, oglądać dobre zbu- ą lki teatralne i dobre filmy, ą a potem dyskutować o tym- ą wszystkim. Gdzie mam tego- ą szukać? Odpowiedzieć mi- ą, jak dobry, starszy przyjaciel. ą Czekam na odpowiedź z la- ą machi prasy.

„ANETA” Z BYDGOSKIEGO

ANNA prosi o radę. Marzy ona o lepszym, pożyteczniejszym- ą życiu. Ale przeszkody i trudności, ą jakie napotykała, ą a nie pasywny, — jak pisze — przyszłości, że nie wie- ą jak osiągnąć swój cel w życiu. ą Pomóżmy Annie wyostać się- ą z krępatiny ścieżek na szeroki- ą trakt prowadzący do pięk- ą nego, treści życia. Podyskutujmy o celu w życiu człowieka, ą o drożach i sposobach jego- ą osiągnięcia.

Wierzymy w szczerść listu Anny, ą choć nie starczyło- ą jej odwagi, by go podpisać i- ą dlatego od niej samej oczek- ąujemy także wiadomości. ą Sądymy, że poda nam swój- ą adres i nazwisko, abyśmy mogli- ą skuteczniej jej pomóc.

Czekamy na Wasze listy w- ą sprawie Anny, drodzy Czytel- ą nicy.

W zeszłym roku w powiecie szamotulskim grupa młodych ludzi pospierała się wracając z zabawy. W rezultacie bóli jeden z chłopaków został zabity przez swoich kolegów. Po skazaniu mordercy, milicja zabrała się energicznie do zwalczania chuligaństwa. W krótkim czasie w powiecie zapanował spokój.

Sorawa wychowania młodzieży pozostała jednak nadal otwarta. I do dziś trapi ona tak samo Zarząd Powiatowy ZMP i Powiatową Radę Narodową jak i wszystkie inne „czynniki kulturalne” w powiecie.

Bajka TUTEJ-SZA

W ostatnim numerze „Nowej Kultury” a dnia 13 marca ukazał się na stronie 8 felieton Zofii Bystrzyckiej pt. „Baika nutejsza”. Z intencją tego felietonu trudno nam się pogodzić. RED.

opagniający wyspę, zagościł w niej na stałe.

Na wyspie była i młodzież. Zaczęła więc i młodzież po nowemu. Nie było to tak trudno, bo wiadomo, że w takim ostepionym powietrzu le- ąpiej się czuwa. Młodzież- ą zaczęła śpiewać, przestała- ą się kłócić, wyjeżdżać na- ą wycieczki. Zaczęła otwar- ą cie mówić o miłości. Do- ą myślacie się pewno, że by- ą li i tacy uśród młodych, ą którzy na ciepłym wietrze- ą chcieli się tylko opałać- ą lub tacy, którzy przy- ą o- ą kazali wycieczek łamać ga- ąłęzie w lasach, posłuszy- ą pożyteczne zwierzęta. Bo- ą kultury bycia trzeba się- ą uczyć.

W krańcu trwały ożywie- ą nie dyskusje. Ci wszyscy, ą którzy do niedawna jesz- ą cze milczeli z przeczno- ą ści, lub może ze strachu, ą którego napędziły im- ą zmarłe bałwany, zabiera- ą li głos. Bywało, że w kry- ą tyce przesadzało. Nawet- ą bardzo. Ale cóż i kultury- ą krytyki trzeba się uczyć. ą Zaczęli przemawiać i

Ludzie Mądry wiedzili, ą że ten nowy, ciepły wiew

Wojciech KRASUCKI

(101)

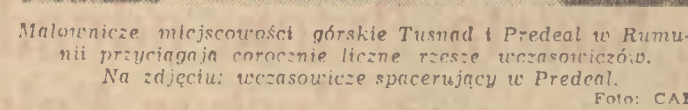
W naszym kraju — konty- należy obniżyć koszty własne reakcyjna większość senatu

Antonowi zwiastując, że wszyscy
Anton spojrzał w te-
czując się obrażony p

W dolnym rzędzie: trzy znaczki
lorach brązowym i żółtym; 35 fen
oraz 48 fen, w kolorach

W dolnym rzędzie: trzy znaczki
lorach brązowym i żółtym; 35 fen
oraz 48 fen. w kolorach

Anton spojrzal na twarz Nasli. A przy samym bieżgu rozległo się jego nabralo
ko czując się obrażony pusił ją. drażniące rechotanie żaby.



KINA

dolnym rzędzie: trzy znaczki wydane przez NRD: 20 fen. w kolorach brązowym i żółtym; 35 fen. w kolorach fioletowym i czerwonym; 48 fen. w kolorach zielonym i brązowym.

KINA

[illegible][illegible]